Cena numeru mk. 200.000.

Nr. 119. Wtorek 27 maja 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

mk. 3.600.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 4.300.000

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 4.300.000

Z przesyłką pocztową: mk 4.500.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 7.000.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

O bezpieczeństwie na kresach wschodnich.

(Wywiad z posłem Zwierzyńskim).

Sosnowiec, 27 maja.

Z uwagi na nieustające napady na naszych kresach wschodnich zwróciłem się do p. Aleksandra Zwierzyńskiego, posła ziemi wileńskiej, z prośbą o informacje w tej sprawie.

Poseł Zwierzyński, podkreśliwszy na wstępie, iż dotknie jedynie administracyjnej strony sprawy, nie wchodząc w jej tło polityczne, udzielił następujących uwag.

Bandytyzm w województwach wschodnich jest zjawiskiem stałem od lat kilku i dotychczasowe środki zaradcze były niedostateczne dla jego wyplenienia. Jednym z głównych powodów złego stanu rzeczy był obok organizacji napadów zewnątrz i brak funduszów na odpowiednie wyekwipowanie policji i na jej powiększenie. Ale są również powody inne: zły stan dróg, brak komunikacji, telefonicznej, nastrój ludności w wielu okolicach — bądź sprzyjającej wyraźnie bandom, bądź utrudniającej działalność policji z obawy przed bandytami. Do tego dodać należy efekt agitacji stronnictw lewicowych, podkopującej często nawet nieświadomie powagę władzy rządowej i tem stwarzającej doskonałe podłoże dla napadów i rozbojów.

Niezależnie od różnych organizacji społecznych, które nieustannie zwracały oddawna rządowi uwagę na niebezpieczeństwo szerzącego się bandytyzmu, zdawano sobie w kołach sejmowych sprawę coraz większej grozy położenia. Dowodem tego są ciągłe delegacje posielskie do przedstawicieli rządu, a także wnioski w sejmie zarówno prawicy, jak i lewicy. Brak pieniędzy stawał podobno rządowi na przeszkodzie do urzeczywistnienia nowych zamierzeń.

W styczniu r. b. z inicjatywy mojej i sen. Krzyżanowskiego wszyscy posłowie i senatorowie polacy z ziem północno - wschodnich, zarówno z prawicy, jak z lewicy omówili wspólnie stan bezpieczeństwa i wydelegowali kilku z pośród nas dla przedstawienia sprawy rządowi. Konferowaliśmy wówczas z pp. ministrami spr. wewnętrznych i wojny oraz prezesem rady ministrów. Rezultatem jest uzyskanie kilku miljonów złotych na powiększenie policji dla ochrony granic oraz na urządzenie połączeń telefonicznych i małych radjostacji między posterunkami a starostwami.

Wkrótce potem obradowała nad wnioskami posła Malinowskiego w tejże materji komisja administracyjna, która dla dokładnego zbadania projektowanych zarządzeń wyłoniła podkomisję, do której i ja należę. Podkomisja dokładnie omówiła z komendantem głównym policji projektowane zarządzenia, a także dowiedziała się o zamiarze rządu zgłoszenia do sejmu projektów ustaw o ochronie granicy (kwestja odpowiedniego fizycznego uregulowania granicy, przecięcie drutów w lasach i t. p.), o obowiązku meldowania się cudzoziemców i t. d.

Zamiary mamy dobre i zapewne byłyby one skuteczne, gdyby dość szybko urzeczewistniane. Nie sądzę, aby tylko brak funduszów opóźniał naprawę stosunków w województwach wschodnich. Urzędy centralne w Warszawie nie zdają sobie widocznie dość dokładnie sprawy z grozy położenia na wschodzie i tem się też tłumaczy — mojem zdaniem—indolencja w wykonywaniu zamierzeń. Projekty, które wyłożył p. minister Hubner na konferencji kresowej przed tygodniem, wiadome nam są już oddawna, ale ciągle słyszymy o nich, jako o projektach.

Obok tego wszystkiego niezbędne jest — co się już podobno robi — rozstawienie kawalerji w kilku województwach wschodnich oraz ogłoszenie stanu wyjątkowego w powiatach, gdzie są częstsze napady.

Bandytyzm tak się już zagnieździł u nas, że środki policyjno-administracyjne zapewne nie wystarczą. Trzeba znaleźć sposoby na podniesienie autorytetu władz i na przywrócenie powagi państwowości polskiej, by zwalczyć tę chroniczną chorobę. Ten temat nie należy jednak do naszej rozmowy, przytem musielibyśmy go potraktować szerzej".

Czy należałoby łączyć bandytyzm z akcją polityczną sowietów?"

„Bardzo ściśle. Bolszewicka akcja dywersyjna stanowi, jak mówiłem wyżej, główną przyczynę napadów nadgranicznych. O tem zresztą prasa pisze tak szeroko, że specjalnie nie potrzebuję niczego dodawać".

„Jaki jest związek z tą sprawą akcji „Wyzwolenia"?

Nie sądzę, aby akcja „Wyzwolenia" zmierzała do wywoływania aktów bandytyzmu. Oto ani chcę, ani mógłbym posądzać zarówno to stronnictwo, jak i poszczególnych działaczów. Jednakowoż daje obserwować smutne zjawisko, że agitacja działaczów wyzwoleniowych, zwłaszcza mniej odpowiedzialnych podkopuje powagę władzy i szerzy zamęt. Lud na wschodzie jest tak ciemny, iż w jego umysłach łączy się opozycja przeciw rządowi i organom władzy ze sprzyjaniem bandytyzmowi".

Co pan poseł sądzi o projektowanych pielgrzymkach litewskich?

Pielgrzymki te należą do innej kategorji zjawisk. Jest to akcja polityczna litewska, mająca na widoku—według mego przekonania—tylko utrzymanie nastroju antypolskiego na Litwie oraz ciągłego wywoływania widma sprawy wileńskiej na gruncie międzynarodowym. Mniemam, że głos powinien tu zabrać rząd i w sposób jasny wyłożyć rządom zachodnim charakter swej akcji litewskiej oraz stanowczo zapowiedzieć, iż wobec braku stosunków z Litwą nie może dopuścić do organizowania tego rodzaju pielgrzymek.

J. W.

Droga krzyżowa arcybiskupa Cieplaka.

Sosnowiec, 27 maja.

Niedawno w dzienniku angielskim „Dailly Mail" została zamieszczoną rozmowa współpracownika tej gazety z arcybiskupem Cieplakiem co do szczegółów przebywania arcybiskupa w więzieniu sowieckiem i wysiedlenia go zagranicę. Do chwili przybycia na granicę łotewską arcybiskup nie był powiadomiony o skasowaniu wyroku śmierci, wydanego przez sąd sowiecki i o decyzji wysiedlenia go z Rosji.

Ogółem arcybiskup przebył w więzieniu 16 miesięcy. Po wyroku został zamknięty w pojedyńczej celi więzienia czerezwyczajki na Łubiance, lecz po niejakim czasie przeniesiono arcybiskupa do celi ogólnej, gdzie warunki były nieco łagodniejsze i można było nawet otrzymywać gazety. Władze sowieckie proponowały nawet arcybiskupowi zupełną amnestję i zwolnienie z więzienia pod warunkiem podpisania dokumentu o uznaniu władzy sowieckiej, zrzeczeniu się działalności kontrrewolucyjnej i zapewnienia o lojalnem stosunku w przyszłości do rządu sowieckiego. Odmówiwszy podpisania podobnego zobowiązania arcybiskup spodziewał się co chwila wykonania wyroku śmierci.

W tym stanie i w faktycznem odosobieniu arcybiskup przebywał w ciągu długich miesięcy. Odosobnienie to zostało spowodowane tem, że wkrótce po przybyciu arcybiskupa do ogólnej celi, jeden ze znajdujących się tam więźniów, prof. rosyjski, natychmiast po dłuższej rozmowie z arcybiskupem, został wyprowadzony z celi i zniknął bez śladu. Po tym fakcie pozostali więźniowie obawiali się wdawać z arcybiskupem w rozmowę, zresztą i sam arcybiskup unikał ich, nie chcąc narażać towarzyszy więzienia.

Na kilka tygodni przed zwolnieniem z więzienia, arcybiskupa przeniesiono znowu do celi pojedynczej, zupełnie izolowanej od świata zewnętrznego i pozbawiono nawet gazet, wskutek czego oczekiwał on już niechybnie wykonania wyroku śmierci.

Pewnego dnia rzeczywiście do celi weszło dwuch uzbrojonych żołnierzy i rozkazało mu natych-

miast udać się z nimi. Po wyprowadzeniu z więzienia, arcybiskupa umieszczono w zamkniętym samochodzie i udano się w niewiadomym dla niego kierunku. Po wyjściu z samochodu arcybiskup znalazł się na jednym z dworców moskiewskich, gdzie żołnierze natychmiast umieścili go w wagonie trzeciej klasy w osobnym przedziale, nic nie mówiąc o celu podróży. Arcybiskup sądził, iż jest przewożony do jednego z więzień prowincjonalnych.

Na drugi dzień z rana, gdy pociąg zatrzymał się na jakiejś stacji, arcybiskupowi kazano wysiąść z wagonu, poczem podszedł do niego urzędnik, pytając się, jakie rzeczy zamierza on zabrać ze sobą do Łotwy. Dopiero z tych słów arcybiskup dowiedział się, iż wyjeżdża z Rosji i znajduje się na stacji Siebież. Jeden z konwojujących wręczył mu jakiś papier. Następnie obaj żołnierze niezwłocznie oddalili się. Papier ten był dokumentem o wysiedleniu arcybiskupa, zaopatrzonym w wizę łotewską.

Nie posiadając zupełnie pieniędzy, arcybiskup nie wiedział, co czynić dalej. Udzielił mu pomocy jakiś zupełnie nieznany młody łotysz, udzielając mu posiłku i kupując bilet do Rygi. Po przybyciu do tego miasta, arcybiskup pieszo udał się do domu biskupa katolickiego, byłego swego ucznia z akademji duchownej. Drzwi zostały otworzone przez samego biskupa, który jednakże nie poznał arcybiskupa z długą siwą brodą i z włosami, spadającemi na ramiona, bez palta i bez kapelusza. Dopiero na dźwięk głosu biskup poznał swego nauczyciela, i z płaczem uściskał arcybiskupa.

Arcybiskup dodaje, że od chwili ukończenia procesu nie widział innych księży, skazanych jednocześnie z nim, i nie miał wiadomości o ich losie.

Prezydent Rzeczypospolitej w podróży.

Lida, 26 maja.

W drodze do Lidy pociąg specjalny, wiozący prezydenta Rzeczypospolitej, zatrzymał się dziś o godzinie 8 rano w Różance, stacji granicznej województwa nowogrodzkiego. Imieniem władz cywilnych powitał prezydenta wojewoda nowogrodzki Raczkiewicz oraz starosta lidzki Zdanowicz. Imieniem zaś władz wojskowych — dowódca o. k. III Grodno, gen. Berbecki z szefem sztabu d.o.k. pułk. Zamorskim.

O godz. 9 pociąg stanął w Lidzie. Na pięknie udekorowanym peronie powitał dostojnego gościa prezes komitetu obywatelskiego i przedstawiciel związku ziemian Ludwik Czetwertyński, przedstawiciele licznych delegacji z duchowieństwem katolickiem, prawosławnem i żydowskiem na czele. Po powitaniu na dworcu prezydent w powozie eskortowanym przez konną banderję włościan białoruskich udał się do miasta. Przy pierwszej bramie tryumfalnej powitał prezydenta burmistrz m. Lidy Roszkowski. W kościele parafjalnym prezydent był obecny na mszy św. Po nabożeństwie nastąpiło powitanie prezydenta przez młodzież szkolną, zgromadzoną na obszernym pagórku, wśród malowniczych ruin zamku Gedymina. Owacja zgotowana przez dziatwę, miała charakter samorzutnej serdecznej manifestacji na cześć pierwszego dostojnika państwa. Po przyjęciu w gmachu reprezentacyjnym, prezydent udał się do koszar, położonych za miastem, gdzie dokonał odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy 77 pułku piechoty, którzy ponieśli śmierć bohaterską w walkach pod Lidą w roku 1919. Pomnik w kształcie kolumny z orłem na szczycie projektował podpułkownik Siestrzencewicz, wykonał zaś rzeźbiarz Noworyto.

Wieści ważne.

— Około Kocieńczyc, powiatu wilejskiego, pomiędzy słupami 514 a 515, usiłowała przekroczyć granicę polską banda, która jednak natknęła się na pikiety policji granicznej i po wymianie strzałów wycofała się w głąb terytorjum sowieckiego.

— Komunistyczna „Humanite" wystąpiła z gwałtownym artykułem pod adresem rządu polskiego, żądając odpowiedzi na protest uczonych francuskich w sprawie rzekomych nadużyć w obchodzeniu się z więźniami politycznymi w Polsce.

W związku z ostatniemi wystąpieniami radykalnej partji francuskiej poselstwo polskie w Paryżu wystosowało do wszystkich dzienników memorjał zbijający zarzuty, postawione Polsce w odezwie uczonych francuskich.

— W kołach politycznych rozeszły się wczoraj pogłoski, że w najbliższym czasie można się spodziewać odwołania ze stanowiska posła naszego przy rządzie sowietów w Moskwie, p. Darowskiego. Odwołanie nastąpić ma na własną prośbę p. Darowskiego, który napotyka poważne trudności ze strony sowietów przy rokowaniach o traktat handlowy polsko rosyjski.

— Według doniesienia dzienników, litewski minister finansów Petrulis, zabrawszy asygnaty na półtora miljona dolarów i 200.000 marek złotych, uciekł zagranicę. Wiadomość o tem wywołała w całym kraju niesłychaną panikę.

— W związku z pogłoską o defraudacji, jakiej miał dokonać minister finansów Petrulis, zaznaczyła się gwałtowna zniżka kursu lita. Za jeden dolar płacono 15 litów, podczas gdy dotychczasowy kurs wynosił 10. Sfery miarodajne mają rozpocząć akcję interwencyjną na rzecz polepszenia kursu lita.

— Na plenarnem zebraniu delegatów faszystowskich w Rzymie wybrany został komitet, którego zadaniem będzie kontrola działalności stronnictw większości izby deputowanych. W skład komitetu wchodzi 9 faszystów oraz po 3 przedstawicieli trzech stronnictw, występujących wspólnie z faszystami: katolików, narodowych liberałów i demokratów społecznych.

Stronnictwa opozycji zamierzają zwalczać projekt nowego regulaminu, który uważany jest za antiliberalny. Maksymaliści postanowili walczyć wytrwale przeciwko dążeniom absolutystycznym i dyktaturze.

— Marconiemu udało się dokonać nowego wynalazku, dzięki któremu można będzie depesze iskrowe wysyłać w pewnym ściśle określonym kierunku. Wynalazek ten ma wielkie znaczenie szczególnie dla Angji, która uzyskała w ten sposób bezpośrednie połączenia z kolonjami bez uciekania się do pośrednictwa stacji pośrednich. Dotychczasowe doświadczenia dały bardzo dobre wyniki.

Propaganda barbaryzmu rosyjskiego.

Paryż, 26 maja.

Grono polityków i uczonych francuskich założyło w Paryżu towarzystwo przyjaźni francusko-rosyjskiej (Societe des amities franco-russe). Członkami i— założycielami są senatorowie De Monzie, Debierre, Renoult Roustan, posłowie Herriot, Painleve, Godard, Daladier, Moutet, Violette, Debouin Accambray i Boncourt, profesorowie College de France Karol Gide, Jerzy Renard, Glav, Pieron, Daniel Berthelot, profesorowie Sorbony Georges, Scelle, Aulard Hauser.

Celem towarzystwa jest uznanie Rosji sowieckiej przez rząd francuski, wskrzeszenie dawnej przyjaźni i dawnych stosunków francusko-rosyjskich, studja nad nową Rosją i propaganda wiadomości o Rosji we wszystkich warstwach społeczeństwa francuskiego, opracowanie warunków zbliżenia ekonomicznego i politycznego między Francją a Rosją, organizowanie wycieczek do Rosji, wydawanie dzienników, broszur i urządzanie odczytów i nauczanie języka rosyjskiego.

Stowarzyszenie podzieliło się na trzy sekcje: informacji politycznej, informacji ekonomiczno-finansowej oraz informacji naukowo-literackiej. Działalność stowarzyszenia obejmuje całą Francję.

Kryzys w przemyśle węglowym i środki zaradcze.

Warszawa, 26 maja.

Odbyły się w min. przem. i handlu obrady rady przemysłowo-handlowej. Zagaił je min. Kiedroń, przedstawiając w obszernem przemówieniu stan przemysłu polskiego w związku z przesileniem, jakie przeżywamy obecnie. Obszerny referat wygłosił dyrektor departamentu zagran. p. Węcławowski.

W dyskusji nad referatem przemawiał pos. Andrzej Wierzbicki (z. l. n), podkreślając z uznaniem zasługi rządu przy przeprowadzeniu sanacji skarbu oświadczył jednak, że obecnie kryzys w przemyśle jest tak poważny, iż wymaga natychmiast zastosowania środków zaradczych. Jednym z takich środków, które zastosować należy choćby w ciągu 24 godzin, jest zwolnienie przemysłu węglowego od podatku obrotowego i wywozowego. Pos. Wierzbicki zaproponował, aby minister przeprowadził tę sprawę w formie wniosku nagłego na radzie ministrów.

W dalszej dyskusji zabierali głos sen. Jaskowski i pos. Wartalski (z. l. n.).

DWIE MIARY.

Dąbrowa, 27 maja.

Z chwilą unormowania stosunków powojennych, a zwłaszcza wprowadzenia waloryzacji, oraz opłat i podatków, dochodzących do norm przedwojennych, zdawałoby się, iż rząd powinien zastosować zasadę tę również do swych zobowiązań, tymczasem dzieje się odwrotnie.

Ogólnie np. znane są wynagrodzenia rządowe za lokale prywatne i inne świadczenia, co przybiera niekiedy formy humorystyczne.

Nie lepiej dzieje się również na kolejach, gdzie kwestja odszkodowań za skradzione lub zniszczone przesyłki, traktowana jest podług przepisów, wprowadzonych jeszcze przez b. okupantów.

Niejednokrotnie już przytaczaliśmy różne kwiatki z tej dziedziny, obecnie zaś donoszą nam o fakcie następującym.

Jednemu z aptekarzy dąbrowskich stłuczono w roku ub. na kolei balon, zawierający 50 klg. rycyny.

Poszkodowany zwrócił się do dyrekcji o zwrot należności, załączając do podania rachunek dostawcy na 720 tys. mk. jako wartość rycyny.

Skutkiem dewaluacji marki cena rycyny, jak zresztą i innych artykułów, szybko rosła i dziś za 720 tys. nie kupi nawet kilograma.

Jednakże władze kolejowe mają inny pogląd, gdyż po kilkomiesięcznym badaniu sprawy, przyznały poszkodowanemu 40 groszy odszkodowania.

Oczywiście zakrawa to już na wysoce niesmaczne kpiny, to też wyprowadzony z równowagi aptekarz nie przyjął ofiarowanego wynagrodzenia, lecz odpisał, że przyznane odszkodowanie przeznacza na sznurek dla filozofa, umiejącego tak idealnie rozwiązywać tego rodzaju sprawy.

Dziś, gdy płaci się tak duże podatki i pełnowartościowe opłaty, społeczeństwo ma prawo domagać się sprawiedliwego traktowania, gdyż tylko tym sposobem wytworzy się zaufanie do władz i wiara w praworządność tychże.

Z sali odczytowej.

Świat pracy a świat piękna.

(Odczyt Kadena-Bandrowskiego).

Sosnowiec, 27 maja.

W drugim z kolei odczycie, wygłoszonym w Sosnowcu, p. Kaden-Bandrowski przekonywał audytorjum o konieczności istnienia sztuki nawet z punktu widzenia krańcowego racjonalizmu. Panu Bandrowskiemu imponują warsztaty pracy w Zagłębiu, w którym mieszka już od kilku tygodni, przejmuje się widokiem ludzi, których muskuły, będąc w ciągłym naprężeniu, budują cywilizację i mrówczą pracą, każdym wózkiem węgla i kawałkiem żelaza dają świadectwo potrzeby swego istnienia.

Widocznie nikłą, filigranową, niepotrzebnym luksusem stała się sztuka dla prelegenta wobec ogromu tytanicznych zapasów człowieka z zimnym, twardym i niosącym często [illegible] czarnem wnętrzem ziemi, skoro uważał za stosowne w oczach publiczności, a przedewszystkiem w swoich własnych wytłumaczyć przyczyny istnienia świata piękna i przekonywać o jego prawie do życia.

Prelegent, będąc pod wrażeniem pracowitego życia Zagłębia, nie zawsze trafnie argumentował w swym odczycie, domagając się dla świata piękna równego ze światem pracy prawa do szacunku, prawa obywatelstwa w życiu codziennem. Chciał przekonać słuchaczy, że artyści też pracują i bardzo ciężką nieraz jest ich praca, ale, sięgając do historji, nie znalazł w niej ani jednego momentu, któryby mówił o rozkwicie sztuki w dobie nędzy materjalnej. Sztuka bowiem bujne wydaje owoce dopiero na gruncie dobrze uprawionym potem miljona pracowników mięśni, tworzących bogactwa materjalne w tym celu aby dopiero w takiej atmosferze, niby w pałacowej cieplarni, mogły zabłysnąć cudowne kwiaty myśli i uczucia. I dlatego o równych prawach dla tych dwóch światów narazie mowy być nie może.

Praca mięśni, jak słusznie zauważył Bandrowski, była ongi przekleństwem, niewolą, pokutą, a trzeba, żeby się stała radością życia. Prelegent jest artystą i chciałby np. gatunek pracy górnika podnieść do poziomu swojej pracy: od wieków przecież była ona dla kapłanów sztuki jedną wielką radością życia. Dużo, bardzo dużo jeszcze wody upłynie w Przemszy, nim praca stanie się wspaniałem hymnem wesela i mimo najszczerszych chęci prelegentów w rodzaju p. Kadena-Bandrowskiego nieprędko a może nigdy, praca górnika w ciemnych czeluściach podziemi nie będzie miała tego uroku, co twórczość artysty.

Prelegentowi za odczyt, wygłoszony w sposób bardzo interesujący, publiczność dziękowała, długotrwałemi oklaskami.

C—rk.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę sali gimnastycznej.

Sosnowiec, 27 maja.

W niedzielę przed południem na placu seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu przy ul. Wawel odbyła się uroczystość niepozbawiona znaczenia symbolicznego, jeżeli się weźmie pod uwagę warunki, które umożliwiły dyrekcji seminarjum urządzenie poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę własnej sali gimnastycznej.

Obecnie fundamenty sali są już ukończone. Kierownicy seminarjum, godząc piękne z pożytecznem, zaprzęgli do pracy przy gromadzeniu materjału budowlanego wszystką młodzież seminarjum, co chlubnie świadczy o zrozumieniu obowiązku w kształceniu młodego pokolenia nauczycieli, które wkrótce powołane będzie do wychowywania dziatwy polskiej, do wznoszenia gmachu ojczyzny od fundamentów.

Przy licznym udziale zaproszonych gości poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. prefekt Sznajderski, poczem wygłosił podniosłe przemówienie.

W imieniu grona młodzieży seminarjum przemawiał abiturjent p. Rajczykowski, zapewniając uroczyście w imieniu kolegów, że jako wychowawcy dzieci, spełnią swoje zaszczytne zadanie dla dobra kraju.

W końcu zabrał głos dyr. Mazur, wyrażając podziękowanie wszystkim tym, którzy się przyczynili i przyczyniają jeszcze do realizowania planu budowy. Dziękował więc radzie miejskiej i zarządowi miasta, a w szczególności prez. Michlowi za wydatne poparcie w akcji wznoszenia budowli. Na budowę sali wpłynęły dotąd następujące ofiary: dyr. Gally i inż. Pirszel z tow. hr. Renard 5000 cegły, były prezydent miasta, p. Wieczorek, też 5000 i 10000 cegły po cenach zniżonych, pp. wicepr. Siluszek i P. Kucharski złożyli ofiary pie-

siężce. Rodzice uczniów składali po 20 milj. mk. Dyr. Mazur w swem przemówieniu podkreślił z wdzięcznością bezinteresowną pomoc budowniczego miejskiego, inż. Dankowskiego i inż. Rudzkiego. Bezinteresownie także wykonał plany p. Szmidt, a robotami kieruje p. Zarzecki.

Akt poświęcenia kamienia węgielnego po za nauczycielami seminarjum, podpisali między innemi pp. Jadwiga Waśniewska, dyr. St. Gadomski, wiceprezes rady zjazdu przemysłowców górniczych, dr. Zieleniewski, przewodniczący rady szkolnej okręgowej, wiceprezydent Siłuszek, dr. Szpigakowicz, p. Cwierk w imieniu red. „Iskry“ i inni.

Kronika.

Kalendarzyk.

27 Wtorek.	Dziś Dz. krz. Bedy.
	Jutro Dz.krz. Augustyna
	Wsch. słońca 3.25
	Zach. „ 7.43

Z towarzystwa tatrzańskiego. Dnia 6 czerwca b. r. o godzinie 5 po poł. w lokalu klubu urzędniczego w Kielcach (województwo) odbędzie się walne zebranie kieleckiego oddziału towarzystwa tatrzańskiego. W razie gdyby zebranie do skutku nie doszło, następne, prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków, odbędzie się tegoż dnia o godz. 6 po poł.

Nadmienia się, że terenem działalności kieleckiego oddziału jest całe województwo.

Wszelkich informacji udziela, przyjmuje zapisy nowych członków, wydaje legitymacje (po opłaceniu składki i ewent. wpisowego oraz nadesłaniu fotografji) biuro oddziału — Kielce ul. Hipoteczna nr. 25 w kancelarji mecenasa Jerzego Cybulskiego czynne codziennie od d. 3 do 5 po południu.

Ogródek będzie. W roku ub. grupa osób dobrej woli utworzyła w Dąbrowie tow. zadrzewienia miasta.

Tow. w pierwszym rzędzie zajęło się założeniem ogródka dla dzieci, które dotychczas zmuszone są spędzać czas na ulicach lub wstrętnych podwórkach.

Ogród ten założono w pobliżu szpitala miejskiego na dość obszernym placu miejskim.

Zasadzono kilkadziesiąt drzewek, porobiono aleje, place dla gier i zabaw, oraz ustawiono sporo ławek dla odpoczynku.

Wkrótce nastąpi otwarcie tak pożądanego ogródka, za co towarzystwu należy się pełne uznanie.

Sprawa budek. W swoim czasie magistrat dąbrowski postanowił usunąć szereg budek, szpecących głównejsze ulice miasta.

Niektóre z tych ozdób zdołano już zamknąć i usunąć, natomiast większość właściciel, mająca w budach tych sklepiki, zwróciła się do województwa z prośbą o pozostawienie ich w dotychczasowych lokalach.

Województwo uwzględniło prośbę i zarządziło wstrzymanie eksmisji, wobec czego budy te długi jeszcze czas będą przyczyniały się do ozdoby miasta.

Zaznaczyć należy, iż właściciele sklepików w budach tych sprawiają dużo kłopotu policji, prowadząc handel w godzinach zakazanych, z drugiej zaś strony, ze względu na niebezpieczeństwo, jakie przedstawiają te rudery w razie pożaru, oraz ze względów zdrowotnych i estetycznych, winny być dawno zniesione.

Sprostowanie. W notatce o pogrzebie ś. p. K. Srokowskiego mylnie wydrukowano nazwisko mówcy, przemawiającego z ramienia koła dąbrowskiego stow. polskich inżynierów górniczych i hutniczych. Powinno być dyr. Faryaszewski, a nie dyr. Targoszewski.

Zwierzę w ludzkiej skórze. Policja dąbrowska zatrzymała jakiegoś osobnika, niosącego w zawiniątku ubranie i bieliznę.

Przy bliższych oględzinach, okazało się, iż rzeczy te pochodzą z umarłego, wobec czego nieznajomego odprowadzono do komisarjatu.

Ponieważ nieznajomy nie chce ujawnić skąd pochodzą odebrane mu rzeczy, osadzono go w areszcie, policja zaś zajęła się wyśledzeniem prawdy.

Drogie papierosy. Policja pociągnęła do odpowiedzialności dzierżawczynię bufetu kolejowego 3 klasy w Dąbrowie, p. Konkową, za sprzedaż papierosów po wygórowanej cenie.

Znaczna kradzież w „domu sierot“. W „domu sierot“, będącym pod zarządem żydowskiego tow. dobroczynności przy szpitalu na ul. Konrada w Sosnowcu nieznani sprawcy popełnili kradzież artykułów żywnościowych.

Po oderwaniu sztaby żelaznej złodzieje dostali się do wnętrza i zabrali między innemi 100 klg. kaszy, 50 klgr. mąki żytniej, 42 klgr. ryżu. Ogółem strata wynosi około 350 milj. mk. Jest to już czwarta z rzędu kradzież w „domu sierot“.

Za spokój duszy ś.p. Pauliny Grzelińskiej, matki długoletniego prefekta szkół średnich w Sosnowcu będzie odprawione nabożeństwo żałobne w kościółku Najśl. Serca Jezusowego w środę 28 b. m. o godz. 8 rano.

Ze sportu. Niedzielne zawody pomiędzy „Sosnowcem“ a „Victorją“ o mistrzostwo podokręgu sosnowieckiego zgromadziły nader liczną publiczność. Świadczy to o dużem zainteresowaniu się społeczeństwa naszego sportem piłkarskim.

W pierwszej połowie gry widoczna przewaga „Victorji“, mimo to „Sosnowiec“ strzela w 8 minucie pierwszą bramkę (Puz) a i pod koniec pierwszej połowy z ładnej płaskiej centry Sozańskiego, Wawrzyniak strzela świetnego drugiego goala, wprawiając bramkarza „Victorji“ w pewnego rodzaju kłopot.

W drugiej połowie gra toczy się równo. „Victorja“ osiąga jedną bramkę.

Możliwy goal z karnego został spudłowany przez Judę a moment ten przecież mogła „Victorja“ wykorzystać i wziąć inicjatywę w swoje ręce. „Sosnowiec“ uzyskuje następnie dwa goale, strzelone przez Salarza, który był tego dnia w wenie i grał bardzo ładnie.

W SZPONACH ANARCHISTÓW.

50.

Jeden z tych malowniczych opisów kończył się temi słowy: „Polem spokojnie czekała na śmierć, podczas gdy złote promienie wschodzącego słońca padały na krwią poplamiony stół i złotym blaskiem odbijały się na dwudziesto-dolarowej monecie, która stanowiła ostatni grosz nieszczęśliwej ofiary alkoholu, rozwiązłości, oraz ślepej zemsty i zazdrości“. Wszystko więc było wyjaśnione, niczego nie brakowało. Przypuszczalni złodzieje byli prawdopodobnie narodowości włoskiej, a lekarze nie zbadali jeszcze, od jakiej trucizny kobieta umarła.

Obok tych sensacyjnych sprawozdań pojawiły się patetyczne artykuły, opłakujące nagłą śmierć wielkiego uczonego indyjskiego, który zmarł zdala od ojczyzny, od przyjaciół i znajomych. Ashutor przybył zupełnie niespodzianie do San Francisco, ale sława jego uprzedziła go, gdyż jego metoda zwalczania dżumy, już od dawna stosowana była na wybrzeżach oceanu Spokojnego. Dzienniki zatem zamieściły ilustracje, biograficzne wiadomości i sprawozdania z jego chwil ostatnich, w których opisywały, jak to sławnego człowieka dosięgła śmierć w chwili właśnie, gdy prosił o pomoc w badaniach, dobro ludzkości mających na celu. Fakty w tym wypadku wydawały się tak jasnemi i niedwuznacznemi, że wyobraźnia nic tu już nie miała do roboty. Historja była niejako już napisana, gdy poznano okoliczności towarzyszące smutnej katastrofie.

Wielka jednak była różnica między temi dwiema tragedjami, które na jednej stronicy stały obok siebie. Wrażenie jednej było czysto miejscowej natury. Żaden telegraf podmorski nie rozniósł po Europie wiadomości o zbrodni spełnionej pod Złotem Runem, a zgon tych dwojga ludzi dla ich znajomych w innych krajach, o ile ich mieli, pozostał na zawsze zagadką. W tajemnicy sposób zniknęli z powierzchni ziemi; to było wszystko, czego dowiedzieć się mógł, ktoś, kogoby ich los obchodził.

Przeciwnie, śmierć Ashutora była stratą dla całej ludzkości. Smutna wieść rozeszła się po wszystkich krańcach świata, a we wszystkich wielkich miastach dawni koledzy z kongresu paryskiego z głębokim żalem przyjęli wiadomość w przekonaniu, że świat o jeden wybitny umysł stał się uboższym, że jasna gwiazda na niebie lekarskiem przedwcześnie zagasła, że nauka straciła badacza, który głęboko wniknął w jej tajemnice i niejedną jeszcze zagadkę byłby rozwiązał.

Tylko trzej ludzie w San Francisco znali związek, zachodzący między temi dwoma smutnemi wypadkami, ale ci trzej mieli powód wieczne zachować milczenie. Może czwarty jeszcze coś przeczuwał — Moses G. Nixey, który wskazał Ashutorowi hotel, w którym morderstwo i samobójstwo zostało spełnione, a jeszcze doradził hotel, w którym umarł. Jeżeli jednak tak było w istocie, to można przypuścić, że roztropny przyjaciel Firebracego domysły swoje zachował ściśle dla siebie samego.

Gdy Kathe widownię śmierci opuściła i wróciła z Zanetą do hotelu, udała się zaraz do swego sypialnego pokoju, szukając samotności. Całą godzinę oddawała się swemu bólowi i płakała. Stara sługa nie próbowała jej nawet pocieszać czczemi słowami, ale z serdecznem współczuciem dotrzymywała jej towarzystwa. Wtem ktoś zlekka zapukał do drzwi. Zaneta odpowiedziała. W progu zjawiła się Mary, blada i strwożona.

— Czy mogę wejść? — zapytała.

Kathe usłyszała i przez napół uchylone drzwi zawołała:

— Nie, nie, najdroższa; zostaw mnie jeszcze na chwilę samą. Nie mogłabym jeszcze z nikim rozmawiać.

Mary usłyszała, jak siostra westchnęła i przeszła na drugą stronę pokoju.

— Jest tu list, który James u bledego Ashutora na stole znalazł — rzekła pocichu do Zanety. — Teraz przypomniał sobie o tem i przysłał mnie z nim tutaj.

Kathe wzięła list z rąk poczciwej sługi i zaczęła go czytać; zawierał on ostatnie słowa Ashutora. Kathe przez łzy ledwie rozpoznawała litery. List brzmiał: „Najukochańsza Kathe!

„Idę przed tobą w krainę Wielkiego Nieznanego, gdzie może jaki anioł litościwy zdejmie ze mnie łaskawie tę klątwę krwi, która nas tutaj rozłączyła. Luboumiem panować nad sobą, jednak nie mam odwagi zobaczyć cię jeszcze raz. Miłość, którą poskromiłem, mogłaby wybuchnąć i dowieść swojej siły niepokonanej. Mógłbym upokorzyć się w twoich oczach i jeszcze raz prosić cię o to, czego mi, przynajmniej na tym świecie, słusznie odmawiasz. Więc bądź zdrowa, jedynie ukochana, bądź zdrowa: Bóg z tobą!

„Ale ja nie szukam śmierci z powodu nieszczęśliwej miłości, to byłby powód błahy, niegodny prawdziwego mężczyzny. Zrozumiesz jednak zapewne, że ja tajemnicę, którą w piersiach noszę, w grobie ukryć muszę. W przeciwnym razie musiałbym ponieść odpowiedzialność za śmierć owej nieszczęśliwej kobiety — chociaż odpowiedzialność ta nie jest wielką, gdyż ona bezemnie straszniejszą byłaby umarła śmiercią. Obowiązkiem moim byłoby wyświetlić, jak fakt spełniony został i oddać się pod sąd moich bliźnich. (c.d.n.)

Sędzia p. Mond nieszczególny. Ponieważ „Victorja" w dniu tym wykazała znaczną poprawę formy, przeto wynik rewanżu jest niepewny i należy się spodziewać ofiarnej gry z obu stron.

Z kina „Zacisze". Dziś prześliczny dramat w 6 aktach p. t. „Zemsta ojca" z Paulina Frederick w roli gł. Nad program ulubienica naszej publiczności Harold Lloyd w kreacji p. t. „On w atelier filmowem". Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że ceny biletów wejścia zostały zniżone.

Z teatru.

Dziś „Ananas", znakomita farsa dostępna tylko dla dorosłych, ukaże się na naszej scenie po raz ostatni. Ceny miejsc do połowy zniżone.

Zapowiedziana farsa „Co on robił w nocy" zostaje odłożona, celem lepszego przygotowania.

Sroda Będzin. Ostatni występ Wojciecha Brydzińskiego w sztuce „Samson i Dalila".

Czwartek „Hamlet". Aby uprzystępnić wszystkim zobaczenie „Hamleta" i widzieć znakomitą kreację Wojciecha Brydzińskiego w roli tytułowej — ceny miejsc zniżone. Pomimo cen zniżonych abonament procentowy ważny.

Piątek. Odbędzie się jeneralna próba z farsy „Co on robił w nocy".

„Hamlet" dla młodzieży. W nadchodzącą sobotę odbędzie się przedstawienie popołudniowe po cenach minimalnych, wyłącznie dla szkół. Początek o godz. 3 m. 30.

Sobota premjera świetnej farsy, cieszącej się wszędzie olbrzymim powodzeniem „Co on robił w nocy".

Niedziela. Afisz zapowiada dwa przedstawienia.

Wyjazd towarzystwa. W przyszłym tygodniu teatr wyjeżdża i grać będzie w Częstochowie 3 dni, Kielce 2 dni, Radom 3 dni. W repertuarze „Hamlet", „Tajfun", Don Juan", przy współudziale Wojciecha Brydzińskiego.

Schwytanie bandy złodziei kolejowych.

Sosnowiec, 27 maja.

Od dłuższego czasu na odcinku kolejowym Granica — Ząbkowice zdarzały się często kradzieże w pociągach, o czem już donosiliśmy niejednokrotnie.

Po okradzeniu senatora Buzka prasa małopolska ostro wystąpiła przeciwko bezczynności władz policyjnych, nie wchodząc w trudności, związane z wyśledzeniem dobrze zorganizowanej szajki, grasującej po nocach.

Policja śledcza pow. będzińskiego zdołała w końcu schwytać bandę złodziejską.

W nocy z piątku ub. na sobotę zauważono wyskakującego w biegu z pociągu, dążącego ze Strzemieszyc do Ząbkowic jakiegoś podejrzanego osobnika. Był to, jak się później okazało, niejaki Tadeusz Kozieł. Zetknął się on później ze swoimi wspólnikami, którym w drodze wyrzucił z wagonu łup w postaci kosza z garderobą, własność Katarzyny Dobromilskiej ze Lwowa.

Natychmiast dokonano aresztowania złodziei, schwytanych na gorącym uczynku. Prócz Tadeusza Kozła został aresztowany brat jego Zygmunt z Sosnowca, oraz Stanisław i Wacław Zakowie.

Następnie dokonano szeregu rewizji, które dały plony naprawdę obfite. Między innemi znalezione zostało drogocenne futro bobrowe.

KUPUJCIE SWÓJ U SWEGO!

ZE ŚLĄSKA.

Zbrodnicze knowania niemieckie.

Katowice, 26 maja.

Sytuacja na Śląsku Górnym nie uległa polepszeniu. Rokowania prowadzone dotychczas w Warszawie, aczkolwiek przyniosły nadzieję kompromisowego załatwienia zatargu, nie dały wszakże konkretnych rezultatów.

Dziś rokowania te wznowione będą w Katowicach z udziałem głównego inspektora pracy, p. Klotta.

Jeśli przyjrzymy się dokładnie wypadkom, które miały miejsce w ostatnich czasach, dojść musimy do wniosku, że zatarg górnośląski jest jednem z ogniw koncentrycznego ataku na Polskę, inspirowanego przez Berlin. Pisma niemieckie w Niemczech rozdmuchują obecne przesilenie gospodarcze na Śląsku do niebywałych rozmiarów. Wiadomości podawane są z Katowic, albo z Bytomia, a podawane liczby są tak przesadne, że nawet tutejsze dzienniki niemieckie, powtarzając te artykuły zapotrzebują liczby znakami zapytania. Jednak pisma górnośląskie, a zwłaszcza pismo wielkiego przemysłu „Kattowitzer Zeitung", które zajmowało stanowisko dość lojalne i rzeczowo przedstawiało przyczyny przesilenia gospodarczego w całej Europie, obecnie nagle zmieniło ton i jako przyczynę przesilenia w hutnictwie śląskiem podaje z jednej strony odmówienie kredytu przez rząd polski, a z drugiej strony rzekomo polską politykę ucisku prowadzoną wobec niemców śląskich. Słowem, wine zwalono na Polskę tak pod względem politycznym jak i gospodarczym

Znamienne jest zakończenie artykułu „Katt. Zeitung", które brzmi:

„Ratujcie naszą duszę, a będzie nam lepiej w przemyśle".

Pisma twierdzą także, że rzekome prześladowanie niemców przyczyniła się do tego, iż lepsi majstrowie niemcy opuszczają Śląsk, a przemysł narażony jest na przyjmowanie „gorszych" polskich pracowników. Jest to wierutne kłamstwo, gdyż pracodawcy podają jako przyczynę przesilenia brak zbytu i wysokie koszta produkcji; wysokie koszta produkcji zaś powodują inżynierowie niemieccy, którzy biorą wyższe wynagrodzenia od polaków.

Rząd polski, jako też i p. Klott zdają sobie dokładnie sprawę z sytuacji.

W takich warunkach, w takiej atmosferze należy użyć środków silnych, decydujących, tembardziej, że kompetentna opinja na Śląsku w memorjale, wystosowanym do rządu, wypowiedziała się w sposób jasny i wyraźny.

Polskie stowarzyszenie inżynierów i techników w województwie śląskiem wystosowało do rządu memorjał, przedstawiający przyczyny obecnego przesilenia. Memorjał ten wskazuje na to, że pracodawcy niemcy zwalniają robotników polskich i inżynierów polskich, angażują natomiast nowych inżynierów i techników zagranicznych, związek techników polskich twierdzi, że ma na to dowody. Wobec tego, że idzie tu już o dziesiątki tysięcy ludzi i wielkie gałęzie produkcji w Polsce, uważać należy s rawę tę za bardzo doniosłą i związek techników stawia wniosek:

— Dla każdego z wielkich przedsiębiorstw, które postanowiło zamknąć fabrykę lub zredukować podukcję poniżej 50 proc. produkcji z pierwszego kwartału, produkcji b. r., rząd ustanawia zarządcę przymusowego oraz otwiera mu na rachunek przedsiębiorstwa potrzebny kredyt lub też uzyskanie kredytów zagranicą za poręczeniem rządu. Zarządca przymusowy wraz z prawnymi przedstawicielami pracobiorców zbada natychmiast perspektywy pracy, konkurencję zagraniczną i ewentualnie po spisaniu umów z pracodawcami co do produkcji płac i personelu na czas kryzysu zarządzi przymusowe uruchomienie fabryki. Sądzimy, że przy energicznej akcji rządu i mianowaniu polskich zarządców przymusowych dla fabryk, zatrzymujących pracę w okresie sanacji, złagodzi się znacznie ogólny kryzys, ciążący tak dotkliwie nad polskimi pracownikami technicznymi na G. Śląsku, oraz da się dowód rzeszy robotniczej, że rząd uczynił wszystko, by w granicach możliwości uchronić ich przed głodem i nędzą.

Opinja ta jest dostatecznym dowodem, że na G. Śląsku niemcy zorganizowali specjalny sabotaż przeciwko Polsce.

Sądzimy, że czynniki miarodajne w odpowiedni sposób potraktują tego rodzaju nagonkę na Polskę.

Nowy wojewoda objął urzędowanie. Nowomianowany wojewoda śląski dr. Bilski, przybył do Katowic w niedzielę popołudniu i objął urzędowanie w poniedziałek przedpołudniem. W ciągu przedpołudnia wizytował wszystkie biura urzędu wojewódzkiego, a w południe przedstawiono mu wszystkich wyższych i odpowiedzialnych urzędników.

Sabotaż niemiecki w radzie miejskiej. Z siedmiu członków komisarycznej rady miejskiej w Katowicach (5 polaków i 2 niemców) zrzekli się swych stanowisk obaj niemcy, tak, że miasto zastępuje 5-ciu polaków bez współudziału niemców. Niemcy wystąpili na znak „protestu", że polacy nie chcą im oddać swego teatru do dyspozycji.

Kradzież i oszustwo w teatrze niem. Donosiliśmy ostatnio że przez pewnego oszusta, członka teatru niemieckiego w Katowicach, teatr ten poszkodowany został na sumę 2 i pół miljarda mkp. Obecnie znowu donosi hakatystyczna „Katt. Ztg." pod znamiennym nagłówkiem „Nieprzyjemne zajście", że podczas występów opery wiedeńskiej w Katowicach jeden z członków teatru niemieckiego skradł pewnemu artyście opery wiedeńskiej jego paszport i znaczniejszą gotówkę.

Mleko 37 groszy za litr. W Katowicach i w Król. Hucie oznaczono nową cenę mleka na 37 groszy za 1 litr.

Samobójstwa. Asystentka pocztowa, Franciszka Szenderówna z Roździenia usiłowała popełnić samobójstwo, wskoczywszy do stawu pod Zawodziem.

Taki sam plan nie powiódł się 22-letniej Marcie Jakobej z Mysłowic, która wskoczyła do Przemszy, lecz na czas ją jeszcze wyratowano i umieszczono w szpitalu.

Napady rabunkowe. W lesie na szosie między kopalnią Wujek („Idaweiche") a hutą Bismarka uzbrojeni bandyci napadli robotnika Łukaszka z W. Hajduk („Bismarckhuta") i zrabowali mu 42.500.000 mkp.

Z kraju.

Stryj. W Daszawie pod Stryjem, przy poszukiwaniu ropy naftowej, dowiercono się do gazu ziemnego, który wydostaje się w ilości 300 metrów na minutę pod ciśnieniem 120 atmosfer.

Aby ten gaz zużytkować zaprowadzono od Daszawy do Stryja gazociąg, dzięki czemu miasto tu uzyskało tanie oświetlenie gazowe.

Projektowane jest doprowdzenie rurociągu do samego Lwowa.

Mieszkańcy Stryja i okolic przywiązują do wybuchu gazu wielkie znaczenie i liczą, że przy pomocy gazu uda się uruchomić szereg fabryk i warsztatów pracy.

Wilno. Warszawski garnizon zajmie się niebawem propagandą za zbieraniem wśród wojska i społeczeństwa składek na budowę pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie.

Odbędzie się w tym celu w najbliższy poniedziałek wieczorem w komendzie miasta zebranie przedstawicieli wszystkich oddziałów tutejszego garnizonu, na którem zorganizowany będzie podkomitet budowy pomnika i omówione sposoby uzyskania funduszów na ten cel.

Inicjatywę do wzniesienia pomnika Mickiewicza w Wilnie dała pierwsza armja naszego wojska, zalogująca w różnych miejscowościach ziemi wileńskiej — asumpt zaś do tego wzięto z przypadającej w dniu 23 października b. r. rocznicy wywiezienia przemocą Mickiewicza z Wilna przez ówczesny rząd carski w głąb Rosji.

Osiek. W zaimprowizowanej kaplicy szkolnej w Osieku n. Notecią odprawiali katoliccy mieszkańcy Osieka nabożeństwo majowe. Sala szkolna była ciasna — a obszerny obok kościół ewangelicki stał próżny, bo Osiek w czterech piątych jest już polski i pastor, nie mając w nim co r o b i ć, wyemigrował do Niemiec.

Więc jakoś samorzutnie wierni w liczbie około 1500 dusz pomaszerowali uroczyście do kościoła ewangelickiego, obsadzili go i z radości przez godzinę całą bili w dzwony kościelne.

Niemcy naturalnie nie zgodzili się na tę rekwizycję, a niemogąc odebrać kościoła, bo towarzystwo powstańców i wojaków straż przy nim ustawiło, zwrócili się o swe prawo do władz.

Jakoż zjechał niebawem komisarz Karpiewski i kościół niemcom kazał oddać, co polaków tak rozgoryczyło, że zajęli wobec niemców wrogie stanowisko, tak, ze celem obrony niemców zjechała policja, a nawet zagrożono sprowadzeniem wojska. Ostatecznie tow. powstańców i wojaków objęło gwarancję za spokój i porządek.

Warszawa. Z portu lotniczego na polu mokotowskim wyruszył na lot ćwiczebny na aero-

planie włoskim typu Balilja z fabryki lubelskiej Plage Laśkiewicz kap. 29-letni Bron. Wąsowski, dow. 7 eskadry lotniczej. Po upływie kilku minut aeroplan spadł na pole rakowieckie w okolicy portu. Skutkiem upadku samolot został zdruzgotany, lotnik z a ś znalazł śmierć pod szczątkami aparatu.

— Przy ulicy Konwiktorskiej, obok Cytadeli, na terytorjum graniczącem ze Starem Miastem, stoi gmach, wybudowany przed 150 laty, w czasie panowania ostatniego polskiego króla Stanisława Augusta.

W gmachu tym ongi kwaterowała królewska gwardja. Obecnie na terytorjum tem prowadzony jest generalny remont i kopie się doły dla naprawy i umocnienia gmachu zajmowanego przez kolumnę szkolną aut pancernych.

W czasie kopania dołów, robotnicy natrafili na twardą warstwę gruntu, a gdy po długiej i mozolnej pracy miejsce to rozkopano, oczom obecnych ukazał się niezwykły widok.

W ziemi, jeden obok drugiego leżało kilkanaście szkieletów ludzkich zachowanych w całości.

Robotnicy i żołnierze niezwłocznie o tem odkryciu zawiadomili kompetentne władze.

Przybyli specjaliści a w ich liczbie i lekarze, którzy skonstatowali, iż szkielety, sądząc z niektórych oznak, należały do ludzi młodych, a leżą w ziemi przypuszczalnie od lat 50 — 60.

Takie wyjaśnienie wyraźnie wskazuje, iż są to kości młodych patrjotów polskich, którzy w powstaniu styczniowem zginęli na stokach Cytadeli.

Przed dwoma laty w tem samem miejscu znaleziono dwa szkielety, które również pochodziły z czasów powstania.

Pożądanem byłoby, aby specjalna komisja rzeczoznawców ustaliła, czy faktycznie kości należą do straconych bohaterów narodowych i o i l e się to sprawdzi — by zarząd miasta i instytucje społeczne urządziły świętym prochom odpowiedni pogrzeb.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Z sejmu.

Warszawa, 27 maja.

(Tel. wł.) Na początku dziennym jutrzejszego posiedzenia sejmu, znajduje się między innemi, sprawa pierwszego czytania ustawy, upoważniającej władze administracyjne do wydawania zarządzeń w sprawie wyroków śmierci.

Przy tej okazji lewica wystąpi z wnioskiem zniesienia k a r y śmierci.

Dyskusję wywoła zapewne także projekt udzielenia rządowi prawa do przyznania urzędnikom i wojskowym specjalnego dodatku mieszkaniowego.

Ten projekt zyska poparcie wszystkich klubów sejmowych.

Z komisji budżetowej.

Warszawa, 26 maja.

(Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej sejmu główny referent komisji pos. Zdziechowski wygłosił dłuższe przemówienie w sprawie preliminarza budżetowego na rok bieżący. Z ważniejszych momentów tego przemówienia, należy przedewszystkiem podnieść rzeczową i zwięzłą historję sanacji naszych finansów. Pos Zdziechowski mówił, że premjer Grabski wygrał walkę o sanację skarbu z pomocą pięciu atutów, a mianowicie: podatku majątkowego, ustawy o waloryzacji, ustawy o pełnomocnictwach rządu, akcji oszczędnościowej i ulepszenia aparatu skarbowego. Tych 5 atutów dostarczył premjerowi sejm, do tego dodał zaś premjer swoje niezwykłe osobiste zdolności. Dalej zatrzymał się referent obszerniej przy poszczególnych momentach sanacji, wskazując, że ogólne zadłużenie Polski zagranicą, wliczając pożyczkę włoską, nie licząc zaś francuskiej wynosi w chwili obecnej 1 miljard 475 miljonów złotych. Tempo wydatków jest 128 proc. powolniejsze od przewidywanego w budżecie, natomiast dochody skarbu są o 11 proc. wyższe niż przewidywano. Następnie p. Zdziechowski porównał wydatki skarbu na urzędników w Polsce, Francji i Czechosłowacji. W Polsce wynoszą one 59 proc., we Francji 46 pr., w Czechosłowacji zaś 39 proc., wreszcie zatrzymał się na analizie dochodów Rzeczypospolitej, podnosząc z uznaniem, że koleje, które do niedawna stanowiły główną podstawę deficytu, obecnie zaczynają już dawać dochód.

Powitanie prezydenta Wojciechowskiego w Lidzie.

Warszawa, 26 maja.

(T. wł.) Według otrzymanych tu wiadomości w podróży swej na kresy wschodnie, zwiedzał p. prezydent w dniu dzisiejszym Lidę, gdzie go witali przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz przedstawiciele ludności katolickiej, prawosławnej i żydowskiej. Między innymi delegat arcybiskupa prawosławnego oświadczył: „Niech Bóg błogosławi i wzmacnia naszą polską armję", a przedstawiciel żydów rabin Rabinowicz, w przemówieniu do prezydenta mówił: „ludność żydowska zażywa obecnie spokoju i pełna jest wdzięczności dla Polski".

Ku czci emigrantów.

Paryż, 16 maja.

(Tel. wł.). Odbyła się doroczna pielgrzymka kolonji polskiej na cmentarz w Montmorency, dla uczczenia pamięci polaków zmarłych na emigracji. W kościele odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne. Następnie odwiedzono cmentarz, gdzie na grobach polskich złożone zostały kwiaty.

P. M. S. w Gdańsku.

Gdańsk, 26 maja.

(Tel. wł.) Odbyło się walne zebranie członków polskiej macierzy szkolnej w Gdańsku. Wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes — dr. Kubacz, (ponownie), wiceprezes — Kuhn, członkowie zarządu: Ziemkowski, dyrektor gimnazjum, Budzyński, b. poseł na sejm gdański, Czyżewski — senjor, Dunst, Michna, rektor szkoły ludowej i inni.

W Rosji sowieckiej.

Moskwa, 26 maja.

(Tel. wł.). Na Podolu wykryto wielką panamę tutuniową. Przy pomocy inspektorów finansowych, którzy brali zato olbrzymie łapówki, szereg fabrykantów banderolował papierosy nie opłacając akcyzy. Aresztowano w związku z tą sprawą 60 osób, w tem 11 inspektorów finansowych. Straty państwa wynoszą 2 i pół miljona rb. złotych.

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników.

Warszawa, 26 maja.

(Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji budżetowej uchwalony został wniosek o przyznanie rządowi prawa wyznaczenia dodatku mieszkaniowego dla urzędników. Przeciw temu wnioskowi wypowiedzieli się: koło żydowskie, klub ukraiński i poseł Hipolit Śliwiński z grupy Bryla.

Pogoda na dziś.

Przeważnie pochmurno, miejscami deszcz, skłonność do burz, temperatura bez zmiany, słabe wiatry lokalne.

Giełda.

(Notowania w złotych).

WALUTY.

Warszawa, 26 maja.

Dolar — 5,18½
Funt — 22,55.
Paryż, za 100 fr. — 28 35
Szwajcarja, za 100 fr. 91,60
Włochy, za 100 lirów — 22 92
Praga czeska za 100 k. 15,30
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj. — 7,42½.
Bony złote — 0,70.
Pożyczka dolar. — 2.93
Rubel złoty — 2,72.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 26 maja.

(Notowania w guldenach)
Dolary — 5,73.
1 złoty — 1,11½

A K C J E (w złotych.)

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 26.5.1924).

Bank Dyskontowy 5,50
„ Zw. Sp. Zarobk. 3.50
„ Handl. 6,00
„ dla Handl. 1,60
„ Kredytowy 1,50
„ Przem. War. 2,50
„ Handl. Poz. 3,40
„ Przem. Lwów 0,35
„ Zachodni 2,10
„ Zw. Ziemian 0,25
„ Powszech. Kredyt. —
„ Zjedn. Ziem. Pol —
Borkowski 1,39
Cerata 0,30
Chodorów 4,40
Czersk 0,90
Częstocice 2,80
Cegielski 0,38
Cukier 4,00
Chmielów 0,90
Drzewo —
Dźwignia —
Elektryczność 1,75
Firlej 0,55
Fitzner 6,00
Grodzisk —
Gosłowice 1,35
Haberbusch 0,20
Hurt —
Jabłkowscy 0,23
Klucze 0 50
Kabel —
Kijewski 0,36
Konople —
Korek 0,17
Lenartowicz —
Lilpop 0,65
Lombard 0,45
Łazy 0,16
Modrzejów 6,75
Michałów 0,70
Nobel 1,30
Norblin 0,65
Ostrowite —
Orthwein 0,20
Ostrowieckie 7,50
Polska Nafta 0,53
Pol. Tow. Elektr. 0,25
Puls 0,41
Parowozy 0,40
Pol. Loyd 0,30
Pustelnik —
Pocisk 1,45
Pol. Przemysł Naftowy —
Rudzki 1 45
Rohn 0,60
Sole 5,75
Skóry —
Spiess 0 95
Strem 15,00
Siła i Światło 0,62
Starachowice 3,00
Syndykat —
Spirytus 1,50
Unja —
Ursus 1,00
Węgiel 5,00
Wildt 0,25
Zieleniewski —
Zawiercie 50,00
Zgierz 2,85
Żyrardów 42,00
Zach. Tow. 0,60
Żegluga —

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru III zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulman Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 3 czerwca 1924 r. o godzinie 10 rano w Dąbrowie na przedsiębiorstwie kopalni „Batory" należącym do „Sawanta i S-ka" to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 500,000,000 mk. a należących do tejże spółki „Sawant" składających się z setnej wagi i 100 tonn węgla-pospółki na pokrycie długu na rzecz Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu.

3673 Komornik Sądowy: **Włoczewski.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru III zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulman Nr. 2, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 3 czerwca 1924 r. o godzinie 10 rano na kop. „Batory" i przy ul. Sobieskiego Nr. 15 w Dąbrowie w biurze kopalni „Batory" w tymże dniu o godzinie 2 po południu to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych ogółem na 13.291.000.000 mk. a należących do tejże kopalni węgla „Batory" składających się z inwentarza żywego i martwego: koni, maszyn, kolejki, narzędzi, uprzęży, woza, bryczek oraz mebli biurowych. Spis rzeczy i ich szacunek przeglądać można w kancelarji Komornika.

3672-2 Komornik Sądowy: **Włoczewski.**

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu Dział A. T. 111 zapisano dnia 2 go maja 1924 roku następujące firmy:

1987. „Spółka firmowa“ Henryk i Kamila Winniccy“ restauracja w Proszowicach. Działalność swą spółka rozpoczęła w roku 1920. Wspólnicy: 1) Henryk Winnicki, zam. w Proszowicach, 2) Kamila Winnicka, zam. w Proszowicach. Spółka jest firmowa. Zarząd interesami spółki należy do obu wspólników.

1978. „Spółka firmowa“ Kopalnia Węgla Baryn, Orman i Latos“ z siedzibą w Zawierciu, Widok nr. 5 Spółka rozpoczęła działalność dnia 1 sierpnia 1923 roku. Wspólnicy: Jan Baryn, Franciszek Orman, Jan Latos, wszyscy zamieszkali w Zawierciu. Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników. Wszystkie sprawy, związane z działalnością spółki, będą rozstrzygane przez wszystkich trzech wspólników, w razie nieosiągnięcia pomiędzy nimi porozumienia przez dwuch wspólników. Umowy, weksle i wszelkie inne zobowiązania spółki winny być podpisane pod stemplem firmowym przez wszystkich trzech wspólników.

1989. „Abram Jama“ sklep galanteryjny w Miechowie. Właściciel Abram Jama, zam. tamże.

1990. „Enzelm Koplowicz“ handel manufakturą w Miechowie. Właściciel Enzelm Koplowicz, zam. tamże.

1991. „Lejbuś Dawid Łataniecki“ sprzedaż galanterji i bielizny w Miechowie. Właściciel Lejbuś Dawid Łataniecki, zam. tamże.

1992. „Moszek Dawid Szaniecki“ sprzedaż maszyn do szycia, rowerów, zegarów oraz sklep spożywczy w Miechowie. Właściciel Moszek Dawid Szaniecki, zam. tamże.

1993. „Calel Grunbaum“ sklep galanteryjny i spożywczy w Miechowie. Właściciel Calel Grunbaum zam. tamże

1994. „Herszel Czajkowski“ sprzedaż manufaktury i gotowych ubrań w Miechowie. Właściciel Herszel Czajkowski, zam tamże.

1995 „Icek Zalcberg“ w Miechowie sprzedaż towarów łokciowych i detalicznych. Właściciel Icek Zalcberg, zam. tamże.

1996. „Majer Kazmierski“ handel towarów łokciowych w Miechowie. Firma egzystuje od 1 stycznia 1924 roku. Właściciel Majer Kazmierski, zam w Miechowie.

1997. „Drożdżownia“ Pilica“ K. Arkuszewskiego w Pilicy, powiat Olkuski. Firma egzystuje od roku 1915. Właściciel Kazimierz Arkuszewski, zam. w Pilicy. Prawo podpisu w imieniu firmy mają: Stefan Farjaszewski pojedyńczo i we dwuch łącznie, Henryk Sadowski i Tewel Rakowszczyk.

1998. „Restauracja“ Wacław Zdankiewicz“ w Miechowie. Firma egzystuje od 1919 roku. Właściciel Wacław Zdankiewicz, zam. tamże.

1999. „L. Sojka“ fabryka cegły ogniotrwałej st. Myszków“ Cegielnia w Połomji, z siedzibą w Myszkowie. Firma egzystuje od roku 1890. Właściciel Lewek vel Leon Sojka, zam. w Częstochowie ulica Kościuszki nr. 17.

2000. „Judka Leszman“ sprzedaż towarów łokciowych i gotowych ubrań w Miechowie, Rynek nr. 9. Firma egzystuje od roku. 1891. Właściciel Judka Leszman, zam. tamże.

2001. „Lisie Szydłowski“ sklep żelazny w Proszowicach, Rynek nr. 21. Firma egzystuje od roku 1894 Właściciel Lisie Szydłowski, zam. tamże.

Tegoż dnia dokonano następujących zmian:

318. „Pierwsza w kraju fabryka wyrobów lano-kutych Ernest Erbe. Otworzono oddział w Poznaniu przy ulicy św. Marcina 21. Kierownikiem oddziału Poznańskiego jest Hugo Szenkler.

1457. „Leon Zurkowski i Konstanty Strzelecki“. Wykreślono z brzmienia firmy imię i nazwisko Konstantego Strzeleckiego, wykreślono Konstantego Strzeleckiego, jako współwłaściciela firmy oraz zaznaczono, że na mocy aktu, zeznanego przed notarjuszem Raykowskim dnia 10 1. 1924 r. za N.R. 55 Przedsiębiorstwo niniejsze przeszło na wyłączną własność Leona Zurkowskiego.

Dnia 6 maja 1924 r. dokonano następujących wpisów:

2002. „Cegielnia Parowa „Ciągowice“ w Ciągowicach, st. kol. Łazy. Firma rozpoczęła działalność dnia 1 1. 1924 r. Właściciel Izaak Ingster, zam. w Zawierciu. Pomiędzy właścicielem firmy, a żoną jego Chaną z domu Frajtak została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

2003. „Polskie włókno—Nusem Wiener“ handel manufakturą w Sosnowcu, Modrzejowska nr. 15. Firma egzystuje od roku 1924. Właściciel Nusem Wiener, zam. w Sosnowcu, Modrzejowska nr. 23.

2004. „Aron Grosfeld“ sprzedaż towarów łokciowych w Miechowie, Rynek. Firma egzystuje od r. 1910. Właściciel Aron Grosfeld, zam. tamże.

2005. „Ignacy Datkiewicz“ handel artykułami spożywczo-kolonjalnemi w Miechowie. Właściciel Ignacy Datkiewicz, zam. tamże.

2006 „Dawid Wajntraub“ w Miechowie, sprzedaż towarów łokciowych. Właściciel Dawid Wajntraub, zam. tamże. (d.c.n.)

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
4 grosze za wyraz.

SWIECE kościelne i do komunji, ozdobne, wybór wielki. Skład Piotra Kottona, Sosnowiec, ulica Kościelna nr. 4. 3485-4

Urządzenie restauracyjne sprzedam zaraz: kontuar, kredens bufet, szafa, gablotki, stoliki krzesła, wieszadła. Wiadomość Biuro Renoma Częstochowa, Kościuszki 11. 3541-1

3 bele papieru kolorowego (3 kolory), afiszowego, sprzeda zaraz Biuro Renoma, Częstochowa, Kościuszki 11. 3542—1

Kupię nuty używane klasycznych autorów, lub opery. Wiadomość: „Iskra“ Dąbrowa 3572-1

Pracownia gorsetów „ROZALJA“ Sosnowiec, ul. Dęblińska nr. 11 poleca prócz najmodniejszych, całkiem wygodnych gorsetów i pasów nadające kształtom piękną linję, pasy do ciąży, pasy lecznicze, napierśniki. Wykwintną zagraniczną i krajową bieliznę po cenach zupełnie niskich, koszule z dobrego płótna po 10 miljonów mk. 3611-1

Dom ratusz z restauracją z wyszynkiem wszelkich alkoholi w ratuszu pod zamkiem do sprzedania zaraz w Ogrodzieńcu pow. Olkusz poczta Zawiercie. 3661-1

Sprzedam dwa domy oraz urządzenie, młynko i sieczkarnie motorową w Dąbrowie Górn. Wesoła 13 3665-2

Wózki dziecinne wszystkie kolory kołyski żelazne, łóżeczka, łóżka oraz wszelkie reperacje i pokrycia wózków Ceny fabryczne, Sosnowiec Pogoń Orla 18. 3666-9

Sprzedam otomany, szezlągi okazyjnie, kozetki i materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna, II-gie piętro. 3701

Spirytus skażony różnej mocy poleca hurtowo-detalicznie rozlewnia Sosnowiec, Wiejska 38. 361-3

Posady i prace.
Zaofiarowane 4 grosze za wyraz.

Gospodyni znająca się na szyciu i dobrym wychowaniu dzieci potrzebna. Pogoń, Długa Nr. 24 I piętro. 3549-5

Do klejenia małych torebek potrzebna osoba wprawiona, fabryka Maoku, Sosnowiec Piłsudskiego 93. 3696 2

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Zawodowy cieśla poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w mieście lub na wsi. Wiadomość: w adm. „Iskry“ 3692

Korespondentka samodzielna i stenografistka polska, biegle pisząca na maszynie, oznajmiona z biurowością, z trzyletnią praktyką, poważna, pracowita, poszukuje posady w solidnem przedsiębiorstwie. Referencje. Łaskawe zgłoszenia: Zawiercie, poste resante dla „Sumiennej“. 3697-3

Różne.
4 grosze za wyraz.

Akuszerka, Marja Nowak, przeprowadziła się z ul. Towarowej na ul. Modrzejowska nr. 39 róg Kościelnej dom pani Frydeckiej w Sosnowcu przyjmuje panie w godzinach popołudniowych, dla niezamożnych ustępstwo. 2954-25

Koncesję wyrobów tabacznych poszukuję do prowadzenie. Będzin, Czeladzka 25, Gąsiorowski. 3533-1

Kto pożyczy od 3 do 5 tysięcy złotych na 3 miesiące, dostanie w procencie wapna, cegły, kamienia i dachówki. Wiadomość w administracji „Iskra“ 3638-2

Wydzierżawiam ogród 600 drzew, owoc zimowy doborowy. Licytacja odbędzie się 12 czerwca. Majątek Osiek, poczta i stacja Myszków. 3604-1

Oddam 3-ch tygodniowego chłopczyka niechrzczonego na własność. Wiadomość: „Iskra“ Dąbrowa 3663-2

Lokale.
4 grosze za wyraz

Wypożyczę pokój z kuchnią za procent od wypożyczenia 2,000 złotych, ew. wynajmę. Wiadomość: w adm. „Iskry“ 3691

Poszukuje pokoju z osobnym wejściem. Zgłoszenia do adm. Iskry pod „Solidny“. 3389-4

Poważny urzędnik chciałby porozumieć się z właścicielem domu (najchętniej na Pogoni) w sprawie wynajmu mieszkania 2-3 pokojowego od października lub września. Oferty do adm. „Iskry“ dla okaziciela 50 centim. włoskich z 1874. 3675-2

Zgubione dokumenty.
3 grosze za wyraz.

Hala Stefan zgubił kartę zwolnienia wydaną we Lwowie przez Szpital Okręgowy, świadectwo lekarskie i zagraniczną przepustkę z fotografją, które się unieważnia. 3658-2

Leksbon Leon zgubił książkę kasy chorych. 3690

Chachorek Antoni zgubił kontramarkę wyd. przez kop. „Hr. Renard“ 3683

Stal Aleksy zgubił portfel zawierający dowód osobisty wydany przez star. Będzin, legitymacje wojskową i różne dokumenty. 3682

Zginął dowód osobisty między Radochą a Mysłowicami na imię J. M. Szwarcensztajn wydany przez st. Będzińskie. 3695-3

Skradziono tymczasowy dowód osobisty, wydany przez mag. m. Dąbrowy na imię Dr. Zofji Bieńkiewicz. 3693-3

Zgubiono książeczkę kasy chorych w Sosnowcu na imię Inż. Józef Bieńkiewicz wydaną przez firmę „Siemens“ 3694

Ankier Jakób Izaak zgubił kartę odroczenia wydaną przez komisję w Dąbrowie i tymczasowy dowód osobisty wydany przez gminę Strzemieszyce. 3702-3

Zaginęła książka kasy chorych na imię Roman Łukasiński. 3703-3

Józef Palyna zgubił dowód osobisty wydany przez pow. Jędrzejów. 3699-3

Janowi Przecherskiemu skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Będzin, dowód osobisty przez star. Będzin. 3674-3

Zgubiono dn. 22 b.m. o godz. 22 na stacji Sosnowiec portfel zawierający: dowód uniwersytecki L. 7016. odroczenie wojskowe L. 122-X, oraz ważne dokumenty, 150 zł. i 5 dolarów Uczciwy znalazca zechce odnieść za nagrodą do adm. „Iskry“ dla „K. J.“ 3681-3

Henryk Trąbski zgubił książeczkę wojskową. Znalazcę proszę o zwrot do „Iskry“. 3676-3

Redaktor W. Mensiorski. Wydawca: Akc. T-wo Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska nr 1